

Olivia

„Idealny plan?”
PIĄTEK 10 LISTOPADA

Roman stanowczym i szybkim krokiem wszedł do domu, w jednej ręce trzymał elegancką, skórzaną torbę z dokumentami, a w drugiej pęk kluczy.

- Jestem- krzyknął bez emocji, a następnie udał się do garderoby, gdzie zmienił ubranie z formalnego na domowe. Każdego dnia po przyjsciu z pracy pił espresso, aby wzbudzić w sobie resztki sił po ciężkich ośmiu godzinach wśród ludzi, krzyków, afer i zamieszania. Mimowolnie udał się w stronę ekspresu, mając na celu wykonanie codziennego rytuału. Zatrzymał go jednak widok żony siedzącej przed laptopem w kuchni.

- Nie skończyłaś jeszcze?- spytał z zaskoczeniem.

- Ostatnie zdanie apelacji.- odparła, nie zatrzymując ruchu swych dłoni tańczących po klawiaturze.

Wymował filiżankę z witryny, gdy żona zamknęła laptopa i odłożyła go na komodzie.

- Słuchaj, chciałem Ci o czymś powiedzieć- zaczął zestresowany Roman, jednak widząc brak zainteresowania ze strony kobiety, ciągnął dalej- Czytałem o tym już od jakiegoś czasu i...

- O czym?- wtrąciła Joanna

- O zaprogramowaniu własnego dziecka- wyrzucił to z siebie jednym tchem i automatycznie odwrócił się, aby kliknąć START na urządzeniu.

Kobieta myślała dłuższą chwilę, aż nagle dodała:

- Żartujesz, prawda?-westchnęła- powtarzałam ci wiele razy, że dziecka nosić nie będę. Nie po to robiłam tyle operacji, aby teraz z własnej winy przytyć i zdobyć cellulit lub, co gorsza, rozstępy.

- Wiem, wiem, wiem- odparł zakłopotany- Ale...- wziął głęboki oddech- Aśka, to jest plan dla nas! Spójrz- wyciągnął ulotkę z kieszeni- Płacisz pięćdziesiąt tysięcy, a zarodek rozwija się w laboratorium zbudowanym na kształt kobiecej macicy. Ty w ogóle nie będziesz w to zaangażowana!

- Jak to? Nie rozumiem.

- To najnowsza technologia, przełom stulecia. Co więcej, to my stworzymy to dziecko- powiedział z satysfakcją Roman - Sami wybierzemy płeć, kolor skóry, oczu, włosów, predyspozycje zawodowe i talenty- dodał.

- Nigdy nie słyszałam o czymś tak wspaniałym- krzyknęła z uśmiechem kobieta, jednocześnie kierując się w stronę barku, aby wyciągnąć szampana- Musimy świętować!

Obydwoje z kieliszkami w dłoniach zajęli miejsce na kanapie.

- Oczywiście jest to, że bierzemy córkę- zapisał na kartce mężczyzna, a kobieta przytaknęła potwierdzająco.

- Blondynka, niebieskie oczy- notowała Joanna.

- Jasna cera, to najważniejsze. Już nie mogę znieść mulatów.- odparł z obrzydzeniem.

- Wysoka!- zaproponowała.

- Ale nie za bardzo! W drzwiach się nie zmieści i łóżko na miarę trzeba będzie zamawiać- dodał Roman.
- Szczupła- bazgrała kobieta.
- Ale nie za bardzo! Zbyt wychudzona będzie problematyczna i wybredna. Za dużo wydamy na zmniejszenie ubrań u krawcowej- zaznaczył.
- Wybierz wymiary- zezłościła się żona.
- Dobrze- zamyślił się na moment- W chwili urodzenia pięćdziesiąt pięć centymetrów i dwa kilo wagi.- zapisał- Jako dziecko: metr czterdzieści osiem i trzydzieści kilo - zakreślił na kolejnej kartce - Jako nastolatka: metr siedemdziesiąt i pięćdziesiąt kilo wagi.
- Co zrobimy z zainteresowaniami?- zmartwiła się kobieta.
- Prawnik po mamie?- zażartował mąż.
- Nie zrobiłabym tego dziecku. Za dużo się trzeba starać, a pieniądze takie same jak wszędzie. Mam pomysł- powiedziała zainspirowana- Będzie baletnicą.
- Idealnie! Sport, zawód i pieniądze w jednym- zapisał Roman.
- Prawie gotowa- odparła z zadowoleniem kobieta- jeszcze tylko wybierzmy, jakie języki obce będzie znała.
- Angielski to podstawa- zapisał mężczyzna- Chiński niedługo zdominuje rynek, więc przyda jej się- przelał myśli na papier.
- Idealnie, zostały tylko emocje. Odejmiemy strach i stres- zaproponowała.
- Pamiętajmy, aby wyważyć szczerłość. W innym wypadku będziemy żałować- zaśmiał się Roman.
- Bez chorób, wysypek i co najważniejsze trądziku- niemalże krzyknęła kobieta.
- Sprawna, wysportowana i zdrowa jak ryba.- wziął wdech- Perfekcyjna – dodał.
- Nie zapominajmy o braku płaczu po urodzeniu- wtrąciła kobieta.
- Kolki też nie wchodzi w grę- odparł- Podobno jeśli zapłacimy dziesięć tysięcy więcej, możemy dostawać powiadomienie na telefon w momencie, gdy maluch będzie głodny lub zmęczony
- Wszystko będzie cudowne! Zero stresu i nieprzespanych nocy.- powiedziała, sącząc napój z kieliszka.

Małżeństwo zdało sobie sprawę, że układanie planu zajęło im ponad trzy godziny. Zmęczeni i pijani udali się w stronę sypialni. Następnego ranka niezwłocznie wyruszyli w stronę laboratorium. Godzinna podróż zaprowadziła ich przed ogromny, metalowy budynek. Roman, niosąc portfel z dużą ilością gotówki w lewej ręce, prawą chwycił dłoń żony. Po przebyciu kilku schodów znaleźli się w środku fabryki i zaczęli iść w stronę tabliczki z napisem; DZIEWCZYNIKA. Po dotarciu przed drzwi, ujrzeli robota, który ustawił ich osobno w wyznaczonych miejscach, a następnie przeskanował ich ciała w poszukiwaniu noży, broni, pistoletów lub bomby. Zatwierdził, że nic nie posiadają, a następnie otworzył bramę. Przeszli do wielkiej hali, podzielonej na tysiąc stanowisk. Przy każdym biurku znajdował się identycznie wyglądający mężczyzna w podeszłym wieku. Wszyscy doktorzy nazywali się Bekus, nosili czarne okulary na długich, szczupłych nosach. Gałki ich oczu były intensywnie czerwone, jakby przekrwione. Przyczyną tego było nieustanne patrzenie w monitor komputera. Fabryka była otwarta każdego dnia o każdej porze, lekarze nie opuszczali

stanowisk swojej pracy. Małżeństwo czekało na przydzielenie do specjalisty. Nagle przed nimi znalazł się mały fioletowy robot i pokazał im numer 681. Udali się stronę stoiska, a dotarcie tam zajęło im piętnaście minut. W końcu trafili do wyznaczonego specjalisty, który przywitał ich słowami:

- Miło mi państwa widzieć w najnowocześniejszej fabryce płodów na świecie! Zadbamy o bezpieczeństwo, urodę, umiejętności i zdrowie dziecka!- powiedział automatycznie doktor.
- Witam- rozpoczął nieśmiało Roman- Mamy już wstępny plan- postawił kartkę na biurko.
- Bardzo się cieszę- odparł robot, a następnie chwycił kawałek papieru- Rozumiem, rozumiem- mówił, czytając kolejne linijki. Gdy dotarł do ostatniego słowa, oznajmił: „Wspaniały wybór, choć mógłbym państwu zaproponować specjalne moduły, akurat jest na nie promocja: brak alergii i instynkt macierzyński jest na promocji minus dwadzieścia procent (wręczył Joannie katalog ofert.) Natomiast inteligencja emocjonalna i tolerancja aż pięćdziesiąt procent taniej!”
- Skoro jest na takiej promocji, na pewno nie schodzi.- szeptął do żony Roman- Po co jej emocje, jeszcze się zakocha.- dodał z ironią.
- Zgadzam się. Jest to absolutnie zbędne.- odrzekła kobieta - Spójrz tutaj- powiedziała - Dziecko nie potrzebuje uwagi, ani czasu spędzanego z rodzicem- przeczytała na głos.
- Daj mi to- poprosił mężczyzna.- Chcesz mieć dziecko, ale praca i zarabianie pieniędzy jest ważniejsze? To idealne rozwiązanie- odczytał.- Specjalny zabieg odcinający część mózgu płodu to bezbolesny sposób na kłopotliwe dziecko- ciągnął.
- To niezwykle popularny, coraz częściej, wybierany model- wtrącił doktor- Ryzyko śmierci płodu podczas zabiegu jest niewielkie, a skutki zmieniają pańskie życie na zawsze.
- W jakim sensie?- zacięła się Joanna.
- Proszę sobie wyobrazić- zaczął Bekus - Niespodziewanie wypada pani spotkanie w pracy, z przyjaciółką lub nie chce pani zająć się dzieckiem z wielu innych przyczyn- wymieniał. W takiej sytuacji jedynym słusznym rozwiązaniem wydaje się pozostawienie dziecka w domu- rzekł- I ten program to właśnie umożliwia.
- W jaki sposób?- żona nie odpuszczała.
- Na bloku operacyjnym płód pozbawiony jest części tylnej mózgu, odpowiedzialnej za potrzebę uwagi oraz przynależności. Nie zakłóca to żadnych innych funkcji życiowych, a wręcz pomaga skupiać się na priorytetach, które nie są wybudowane na traumach.- wytłumaczył spokojnie lekarz- To innowacja w świecie medycyny. Człowiek jeszcze nigdy wcześniej nie był aż tak blisko ideału - dodał z dumą.

Aśka, pomyśl! Dziecko zostaje samo i niczego nie potrzebuje- zaczął przekonywać ją mąż.- To brzmi jak marzenie. Tego właśnie potrzebujemy- ciągnął.- Ty w kancelarii, a ja w firmie po osiem godzin dziennie. Maluch nawet nie zauważy, że nas nie ma.

Masz rację- odparła kobieta- Tak będzie lepiej dla małej.
Małżeństwo przeglądało oferty przez dłuższą chwilę. Po rozmowie i sprzeczce podjęli właściwą decyzję.

- Panie Bekus jesteśmy gotowi- powiedział zdecydowanym tonem Roman

- Świetnie! Już szykuję formularz- odparł lekarz, a po chwili wręczył rodzicom dokument. Kobieta wypełniła wszystkie kolumny i rubryki, następnie mąż powtórzył czynność. Wspólnie wybrali, że zastosują innowacyjną operację na własnej córce.

- Jeszcze jedna kwestia- dodał doktor- Kiedy państwo życzyliby sobie dziecko?

- Mamy listopad...- zastanowił się Roman- Może maj?- zwrócił się do żony

- Maj będzie idealny- odparła- Nie wydamy za wiele na kurtki zimowe.

Dokończyli wszelkie formalności, a następnie udali się do auta, którym wrócili do domu. Kobieta natychmiast wzięła długopis i narysowała wielkie kółko na pustym polu w kalendarzu - dnia dziewiątego maja.

ŚRODA DZIEWIĄTEGO MAJA

Obydwoje lekko poddenerwowani szykowali się cały poranek na wyjazd do laboratorium. Odbiór był zarezerwowany na godzinę dwunastą. Przed jedenastą wspólnie siedzieli w samochodzie, mijając chmury za oknem. Panowała cisza, więc Asia włączyła radio. Gdy zjawili się na miejscu, wysiedli z auta i udali się do doktora. Przy stanowisku 681 lekarz Bekus trzymał przezroczyste kwadratowe pudełko. W środku ujrzeli dziecko z zamkniętymi oczami.

- Dlaczego się nie rusza?- zbulwersowała się Joanna.

- Śpi- oznajmił specjalista.

- Chcę ją zobaczyć- powiedział Roman. Biorąc ją na ręce, zdał sobie sprawę z błędu swojej decyzji.- Jest za mała- krzyknął do żony.

- Ty wybierałeś rozmiar- oburzyła się.

- Spójrz na to! Ona jest łysa i nie ma zębów- rzekł.

- Faktycznie- zaniepokoiła się kobieta- Nie biorę takiego potwora.

- Żałuję, że zapłaciliśmy tym złodziejom i kłamcom- powiedział cichym głosem.

- Roman - Chcielibyśmy anulować zamówienie- zwrócił się do doktora

- Niestety, proszę państwa, nie jest to możliwe- oznajmił lekarz.

- Słucham?- krzyknęła kobieta- To obłąd!

- Pieniądze zostały wpłacone, płód należy do was. Na zawsze.- wyjaśnił.

- Nie! Ja się nie zgadzam!- wrzeszczał mężczyzna.

- Za późno- odpowiedział medyk- Proszę o opuszczenie budynku, w innym wypadku wezwę policję- dodał i pokazał małżeństwu drzwi.

Roman i Joanna zdruzgotani i wykorzystani znaleźli się w samochodzie. Na tylnym siedzeniu leżało pudełko z dzieciątkiem.

- Co z nią zrobimy?- zapytał wciąż zdenerwowany mężczyzna.

- Spalimy?- odpowiedziała pytaniem kobieta.

- Tyle pieniędzy w błoto- obwinił się- Ona wygląda jak noc- obrócił się i spojrzął na dziewczynkę.
- Nie mamy wyjścia. Znajomym powiemy, że laboratorium nie zdążyło w terminie - skwitowała Joanna.
- Jedziemy po benzynę- warknął Roman i wcisnął pedał gazu.

Dziewczynka słyszała wszystkie wypowiedziane wcześniej słowa. Jej bliski perfekcji, specjalnie zbudowany mózg był w stanie przyswoić informacje, które wymieniało pomiędzy sobą małżeństwo. Otworzyła szeroko niebieskie oczy i ujrzała kobietę wpatrującą się w ekran telefonu i mężczyznę gwałtownie zmieniającego biegi. Niewinnie obróciła się na lewy bok, aby dokładniej przyjrzeć się dorosłym. Program, z którego została stworzona, nie przewidywał strachu, smutku lub poczucia osamotnienia. Jednakże doktor Bekus nie spełnił powierzonego mu zadania, ponieważ serce dziewczynki zaczęło bić coraz mocniej i szybciej. Małe ręce znajdowały się pod warstwą potu spowodowaną niepewnością o własny los. Po policzku płynął strumień łez. Dziecko nie mogło powiedzieć ani słowa, jedyne, co udało się wydusić dziewczynce, to pełen bólu jęk, który nie zwrócił uwagi rodziców. Zamknięta w przezroczystym pudełku, pewna swojego kończącego się niedługo życia przemierzała kolejne kilometry drogi zbliżające ją do samozagłady. Pełna bezradności i niemocy wpatrywała się z pogardą na „rodziców”, którzy nie reagowali na ruchy i ciche odgłosy maleństwa. Stworzona do cudów, okazała się bezużyteczna. Trzymała bolesne myśli w głowie, próbując zrozumieć, dlaczego.